Cena egz. 40 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**
Nr. 37. Kraków, dnia 10. września 1922. Rok X

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na III. kwartał 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 200 M. w tekście 300 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Ludność biedna jęczy pod ciężarem podatków. — Bogacze się śmieją.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że w Polsce zamało ludzie płacą podatków. Wszak niedawno grzmiały różne „Kurjerki“, że chłopscy paskarze żadnych podatków nie płacą. Tymczasem **ludność wiejska, wdowy, inwalidzi, małorolni i wyrobnicy,** a ci sami także i po miastach, **płacą dzisiaj największe i najbardziej niesprawiedliwie nałożone podatki.**

Cóż bowiem oznacza ta dzisiejsza t. zw. **drożyzna?** Oto oznacza ona, że co przed miesiącem można było kupić np. za **1000 mk.,** dziś kosztuje już **2000 mk.** A dlaczego ten sam towar kosztuje dwa razy większą sumę? Dlatego, że **wartość pieniądza dwa razy zmalała.** A dlaczego zmalała? Dlatego, że **rząd dniem i nocą bije nowe miljardy marek,** których w obiegu jest już podobno przeszło **350.000.000.000!**

Rząd potrzebuje pieniędzy na wojsko, na nowe uzbrojenie, aeroplany, misje zagraniczne wojskowe i t. p. Na ten cel zażądał p. Naczelnik Piłsudski od b. min. Michalskiego 40 miljardów. Michalski dać nie chciał, **bo nie było w skarbie ani grosza.** Maszyny drukarskiej nie chciał puszczać w dalszy ruch, a system **sprawiedliwego** — o ile to jest możliwem — **poboru podatków** nie był jeszcze opracowany. Wiadomo, że p. Michalskiego za jego „upór wobec żądań rządu“ po cesarsko-królewsku wyrzucono, a z nim obalono cały gabinet. Przyszedł nowy minister, który zobowiązał się miljardy, potrzebne rządowi, dostarczyć. **Bez uchwały i upoważnienia Sejmu** wypuszczono — nie wiadomo nawet ile miljardów nowych marek. Rząd oficjalnych podatków na swoje cele nie nałożył. Jakżeby to dziś wyglądało — podatki przed wyborami! **Paskarzy, miljarderów, wojennych dorobkiewiczów, obszarników, bankierów, giełdziarzy i t. p. żydów Rząd nie opodatkował.** Ale za to nałożył podatek na najbiedniejszą warstwę ludności, **na tę warstwę, która krwawi się dzisiaj w straszliwej nędzy,** nie mając za co chleba kupić, choć miljony cetnarów zboża z pola zebrano.

Cóż to bowiem znaczy nowa emisja marek?

To znaczy **podnieść wdowie dwa razy koszta utrzymania,** przy tej samej pensji. To znaczy **kazać inwalidzie płacić dwa razy drożej** za chleb, ubranie, lekarstwo, a zapomogę zostawić mu tę samą. To znaczy **biednemu dziecku chłopskiemu zamknąć drzwi do dalszej szkoły** w mieście, bo biednego chłopa nie stać na to, by płacił od 50.000 do 100.000 mk. za swego syna czy córkę na miejskiej stancji!

Podurzędnik, który sobie uskładał przez 5 miesięcy na ubranie 80.000 mk., dziś już za to ubrania nie kupi, bo **rząd przez nową emisję marek, zmniejszył** owemu podurzędnikowi wartość 80.000 na 40.000. **Sierota,** która miała złożone w kasie n. p. 100.000 mk. **i to było całym jej majątkiem — straciła** przez wydrukowanie nowych miljardów marek — w jednym tygodniu 50.000, a za parę tygodni za te sto tysięcy nie kupi sobie ani jednego ubrania.

Ojciec i matka, którzy **ciężko pracując** złożyli córce n. p. 200.000 mk. **posagu** — bo ziemi ani klejnotów nie mają — dziś widzą, że za tę sumę ani naczyń kuchennych się nie sprawi.

Tak w życiu wygląda nowe drukowanie banknotów, bez miary i bez liczby. To największy wyzysk najbiedniejszych! To kradzież niesprawiedliwa, którą popełnia Rząd na tych, którymi najwięcej opiekować się powinien!

Ale „obrońcy ludu“, różni „przyjaciele i bracia“, którym „dobro ludu“ z ust nie schodzi, którzy na to są, **aby kontrolowali rząd w jego finansowej gospodarce — ci** suwereni dzisiejsi, zabrawszy po ćwierć miljona mk. tytułem miesięcznej djety poselskiej — jeżdżą od wsi do wsi, od miasta do miasta w pościgu za mandatami. Dlatego zastanów się dobrze, Ludu polski i rozważ spokojnie piękne ich słówka, które słyszysz i **baczność sobie dawaj, aby przez mądre głosowanie do przyszłego Sejmu uratować się przed ostateczną zagładą, która** przy obecnej gospodarce rządowej **i przy** obecnych posłach niechybnie nam **grozi.**

Lewica, usuwając religję z życia publicznego, kopie grób Polsce.

Czy weźmiesz do ręki „Piasta“, czy „Przyjaciela ludu“, czy „Prawo ludu“, czy „Lud Polski“ — wszędzie, prawie w każdym numerze, znajdziesz, drogi Czytelniku, coś przeciw Kościołowi, przeciw religji, przeciw tym, którzy z powołania Bożego strzec mają wiary i Kościoła! — A dlaczego? — Dlatego tylko, że „Kościół miesza się do polityki“, a polityka, wedle Daszyńskich, Klemensiewiczów, Putków, Stapińskich, Okoniów i różnych Kierników, powinna być wolną, niezależną od wiary, religji!

Zdanie to zupełnie błędne i tylko szkodę narodowi przynosi.

Już nawet w starożytnych czasach wielcy uczeni, mężowie po dziś dzień sławą się cieszący, o całe nieba **mądrzejsi od dzisiejszych półmędrków,** głosili, że **z życia publicznego religji usuwać nie można,** jeżeli nie chcemy państwa na zgubę narazić. Taki np. historyk grecki Ksenofont pisze: „miasta i narody, które najbardziej były religijne, zawsze były najsilniejsze i najdłużej trwały“. A inny znowu, Plutarch, mówi: „Łatwiej jest miasto w powietrzu wybudować, niż państwo założyć bez religji“.

Inaczej jednak myślą nasi „wielcy i pieczyni ludowniczy“ Rzeczypospolitej! Z ich ust często wyrywa się okrzyk: „precz z wiarą, precz z religją z życia publicznego!“ Niech sobie religja będzie **rzeczą prywatną** obywateli!“ Tak np. głosi Witos. Na łamach ludowcowych i socjalistycznych gazet czytamy często zdanie takie: „jesteśmy społeczeństwem demokratycznem i religji do polityki nie mieszamy!“ — **Tak pisze np. pan** Rączkowski, redaktor „Piasta“ („Piast“ Nr 21, z dnia 22 maja 1921 r., str. 9).

My jednak stanowczo twierdzimy, że religji nie można usuwać od życia publicznego, od polityki! — A to przedewszystkiem dlatego, że Chrystus przyszedł na świat, by naprawić wszystko! Naprawił stosunki rodzinne przez wyzwolenie niewiasty; naprawił społeczeństwa przez zniesienie niewoli; naprawił rządy przez określenie władzy, zniósł prawo ucisku, — słowem, poprawił obyczaje narodów — czyli politykę, bo ta nic jest niczem innem, jeno obyczajem narodów! Stąd to wiara, **religja ma prawo wglądać i pilnować czystości i moralności** polityki.

Pamiętać nam również trzeba, że byt, istnienie państwa zależy nie tylko od potężnie uruchomionego przemysłu i handlu, od potęgi materjalnej, od bogactwa finansowego, **ale także od ducha narodu,** od jego bogactwa duchowego! Na nic liczne i obfite kopalnie, na nic złotodajne fabryki i przedsiębiorstwa handlowe — na nic gęste sieci

kolejowe i wygodne gościńce — niczem to wszystko, jeżeli duch narodu jałowieje, karłowacieje — jeśli naród wielki jest liczbą, a nie siłą cnót, — **cnót, które człowiek nabywa przedewszystkiem przez religję!** — Ale o tem zapominają nasi „budowniczowie" Polski w postaci Daszyńskich czy Kierników! I my im to będziem przypominać, nie zważając na to, że im się to nie podoba, że oni to „walką domową kleru z państwem" nazwią!

I jeszcze jedno. — „**Nie samym chlebem żyje człowiek**, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych". — To, co Chrystus Pan wyrzekł o człowieku, jest prawdą i o narodzie! Nie samym chlebem żyje naród, nie samą rolą, nie samym przemysłem lub handlem, lecz też słowem, idącem z ust Bożych, prawem bożem, moralnością bożą, religją! O żadnym z narodów nie czytamy, że upadł z niedostatku i umarł z głodu. A naród rzymski, który w starożytnych czasach wszystkie posiadł był ziemie i wszystkie ich skarby do swych zgarnął skarbów, upadkiem swoim najlepiej dowiódł, że nie brakiem bogactw materjalnych i sił ciała, lecz brakiem sił ducha upadają ludy! że utratą sprawiedliwości i zepsuciem obyczajów — najpotężniejsze nawet mocarstwa z czasem giną!..

To wszystko mamy ciągle przed oczyma i dlatego religję do polityki „mieszamy" — jak mówią piastowcy — i mieszać nie przestaniemy, gdyż nam o dobro i trwały byt Ojczyzny chodzi! **Marjan Luzar.**

Ile w tem prawdy?

W ubiegłym tygodniu doniosły gazety warszawskie, że rząd wyasygnował na „pomoc rolną" dla mieszkańców powiatu garwolińskiego **350 miljonów marek, a na konsumy socjalistyczne 500 miljonów.**

Wstrzymaliśmy się od poruszania tej sprawy, gdyż w zasadzie cieszymy się, gdy rząd wspomaga biednych chłopów i robotników. Atoli, jak gazety podnoszą, kwotę tę dano do powiatu garwolińskiego pod Warszawą, stosunkowo mało wojną zniszczonego. Słyszliśmy zaś w ostatnich czasach, że klęski gradowe nawiedziły w straszny sposób powiaty nad Sanem, dalej, powiat bocheński i okolice Dobczyc. **Tu więc w pierwszym rzędzie ta zapomoga powinna być skierowana**, a nie tam, gdzie — jak znowu gazety donoszą — piastowcy zapuszczają swoje macki i **dla poparcia swej partji wyciągnęli od rządu tak wielką kwotę.**

Jak piastowcy handlują chłopską skórą.

„Gazeta Poranna" podaje następującą wiadomość:

Według wiadomości z bardzo poważnego źródła — został zawarty pakt wyborczy pomiędzy ludowcami i stronnictwem prawicy narodowej, t. j. z konserwatystami, z ramienia którego konferowali z ludowcami: b. marsz. Niezabitowski, hr. Koziebrodzki, p. Przybysławski i Stan. hr. Badeni.

Na mocy tego paktu — stronnictwo prawicy narodowej otrzymać ma 2 mandaty do Sejmu i 2 do Senatu z Małopolski wsch., **a stronnictwo prawicy narodowej płaci ludowcom za to 100 miljonów marek polskich.**

Tak postępują ludowcy. Zapatrują się na nich inne ugrupowania, między innemi świeżo założona D. U. P. Jak dowiadujemy się, Rada naczelna D. U. P. stronnictwo demokracyjnej unji państwowej) zwróciło się do Związku inwalidów z propozycją ofiarowania 30 miljonów marek wzamian za nakłonienie inwalidów do głosowania na kandydatów D. U. P.

„Jeżeli stracimy wiarę u ludu zginiemy".

Wiadomo już naszym Czytelnikom o rozłamie, jaki się dokonał w partji Stapińskiego. Ostatnie „Wolne Słowo" przytacza wyjątek z mowy posła Putka na zebraniu w Rzeszowie, gdzie się rozłam ostatecznie ustalił.

„Czy Witos zasłużył na to, żeby się z nim wdawać? — zadaje ludowi Dr Putek pytanie. Kto raz skłamał, będzie zawsze kłamał, a kto po austrjacku perfidnie i cynicznie kłamie, temu się nie wierzy!

(Hańba! Precz z Putkiem! — krzyczą nowi witosowcy z galerji. — Brawo! brawo! proszę dalej mówić! — wrzeszczą secesjoniści stapińszczycy).

Dr Putek mówi dalej:

„Chwila zbliżających się wyborów jest i musi być chwilą oczyszczenia sali sejmowej z łajdactw, matactw i szacherek dobrami państwa, musi odrodzić społeczeństwo i stworzyć w piersi ludu wiarę w przywódcó i własne zwycięstwo.

A kiedy podkopuje się wiarę w przywódców? Jeżeli zbaczają z prostej drogi, jeżeli przed ludem, za miskę soczewicy wywracają, jak błazny i cyrkowce, koziołki polityczne.

Byliśmy żandarmem w Sejmie, egzekutorem praw siermiężnego ludu — sam prezes Stapiński prał maczugą łajdactwa i szacherstwa menerów witosowych — a co powie na to chłop, jeżeli my pójdziemy zgodnym krokiem ze **złodziejami mienia państwowego** do urny wyborczej, jak tego obecnie chce Stapiński? Kto nas zapewni, że uśpiwszy w nas żandarma nie skradną resztek dobra państwowego i nie popchną chłopa i Ojczyzny tam, skąd ją znojny trud i krew bohaterska szarego żołnierzyka wydobyła, to jest — do grobu politycznego niebytu... na zawsze? Czy lud nie zawoła na nas: „Włodarzu! zdaj rachunek z zaufania, którem cię obdarzyliśmy"? Dlaczego idzie dziś lewica z partją „Piasta" razem, pod pachę, do urny wyborczej — **z partją obrzydliwie skompromitowaną?**

Z głębi piersi wołam do was: „Wszystkie draby z polityki precz! Stronnictwo nasze da sobie rady i nie potrzebuje zawierać sojuszu z marnem indywiduami. Za **skradzione pieniądze** (!) chcą oni wytargować sojusz i uprawiać „politykę".

Z jakim się wdajesz — takim się stajesz... i wtedy stracimy wiarę u ludu — a jeżeli wiarę straciny u ludu — to zginiemy".

Tak miał mówić p. Putek, jak podaje „Wolne Słowo". Pozwolimy sobie jednak wyrazić wątpliwość, czy „Wyzwolenie", do którego p. Putek przystąpił, potrafi być żandarmem w Sejmie w obronie praw ludu. **Wszak idee socjalistyczno-komunistyczne, tak wrogie ludowi wiejskiemu — znajdują w tem stronnictwie bardzo licznych zwolenników.**

ŻĄDAJ WSZĘDZIE LUDU KATOLICKIEGO!

Co piszą gazety.

„Sztandar chłopski", pismo putkowców, wychodzące w Choczni pod Wadowicami zamieszcza m. in. takie słowa o Stapińskim:

Poseł Stapiński poszedł do piastowców. „Na schyłku swego życia dopełnił już miary koziołków politycznych, których tak wiele w swem życiu wywijał. W roku 1913 grono działaczy partyjnych, grupujących się dzisiaj około „Chłopskiego Sztandaru", wyratowało go z bagna, w jakie wpadł, dzięki pobraniu od rządu austrjackiego, za pośrednictwem stańczyków kwoty 80 tysięcy koron ówczesnej wartości. Ratując Stapińskiego z bagna, rozgrzeszaliśmy go w imię ratowania niezależnego ruchu ludowego. Kierowaliśmy się wszyscy przekonaniem, że Stapiński za pokutę pójdzie od tej chwili prostą drogą. Przeliczyliśmy się jednak. Pan Stapiński, który schował do swej kieszeni 80.000 koron, wypęczniał w czasie wojny jeszcze więcej. Dzięki pomocy austrjackiego rządu nabył w powiecie gorlickim zasekwestrowaną przez rząd austrjacki Francuzom realność Ropę, kupił Klimkówkę, ma kopalnie nafty, jest udziałowcem w bogatem towarzystwie eksploatacji gazów, jednem słowem pan Stapiński warta dziś co najmniej pół miljarda marek! Olbrzymia fortuna zrodziła w nim niskie instynkty. Stał on się skąpcem. Mając tak olbrzymi majątek nie tylko, że nic nie pomógł stronnictwu, ale postawił je w tej przykrej sytuacji, że nawet wszelkie partyjne składki sam rachował, nie dopuszczając nikogo do prawdziwej kontroli. Już trzy razy w Sejmie zanosiło się na połączenie Stapińskiego z piastowcami. Zawsze jednak, jeśli nie Dr. Putek, to Sanojca umieli pana Stapińskiego wpakować do saka. Obecnie idą wybory. Pan Stapiński postanowił wyzwolić się z pod niewygodnej kuratelі, łączy się z piastowcami, i zaczyna „na chłopską nutę" śpiewać w przekonaniu, że skoro mu chłopi tyle koziołków wybaczyli, to i ten jeszcze koziołek mu wybaczą. — Sądził, że znajdzie stronnictwo nieprzygotowane do walki, a głupi Madej i jeszcze głupszy Wójcik, albo fałszywy Tomaszewski „rzesze ludowe" za nim poprowadzą. Amen Panie Stapiński, skończyło się twoje koziołkowanie. Zamiast bronić cię w roku 1913, gdybyśmy poszli osobną drogą i przeciw tobie i przeciw Witosowi, mielibyśmy dziś w całej Polsce silną organizację i nie zmarnowalibyśmy tyle energji i pracy na obronę twego zaszarganego imienia".

A więc przyznaje tu publicznie p. Kazmierczuk, podpisany pod temi słowami, że przywódcy ludowców bronili Stapińskiego, że zmarnowali na to wiele energji i pracy — choć wiedzieli dobrze, że w r. 1913 z rąk p. Leopolda Jaworskiego, konserwatysty krakowskiego, pobrał 80 tysięcy ówczesnych koron za to, by lud polski stańczykom sprzedać. — Jeżeli p. Kaźmierczuk, Sanojca, Putek i inni tak miłują uczciwość, dlaczegóż przez 9 lat ogłaszali Stapińskiego za jedynego obrońcę uciśnionych chłopów? Jeśli przez 9 lat oszukiwali nazywając złe dobrem, czy dziś można im całkowicie zaufać?!

— W tym samym nrze czytamy taki wyjątek z mowy Stapińskiego w Rzeszowie:

„Ja, (tj. Stapiński), szczycę się swymi koziołkami politycznemi, **uczciwość, to urojenie** kolegi Putka. Ja mam już układ z Witosem zrobiony, postawię kogo chcę, a wszystkim innym głowy się pourywa".

Takimi są dotychczasowi opiekunowie ludu. Dobrze już, że pęka ten wrzód cuchnący. Gdy się brud wyleje, można będzie zdrowie polityki ludowej uratować.

Sprawy polskie i zagranica.

Termin zwołania Sejmu ustalono ostatecznie, jak dotąd, na dzień 19. września br., a nie 13., jak to jeszcze w przeszłym tygodniu pisano.

Naczelnik Państwa ma się udać na otwarcie drugich Targów wschodnich, a następnie do Rumunji. Podróż ta ma na celu wznowienie

przymierza polsko-rumuńskiego, wobec nowej sytuacji w łonie Małej Ententy.

Narady Małej Ententy w Pradze nie doprowadziły do konkretnych rezultatów. Okazało się tylko, że Jugosławja zawarła układ z Czechami na 25 lat. Układ ten ma m. i. na celu nie dopuścić, aby Włochy objęły kuratelę nad konającą Austrją, o której losie radzi Liga narodów w Genewie. W czasie narad okazało się także, że t. zw. Mała Ententa nie ma przed sobą widoków utrzymania się. Interesa Czech, Polski, Rumunji i Jugosławji są zanadto rozbieżne. A i to podkreślić należy, że naprężonego stosunku między Czechami a Polską w sprawie Jaworzyny i Cieszyńskiego wcale dotąd nie załatwiono.

Polska a Gdańsk. Hydra krzyżacka w Gdańsku wzrasta. Komisarz niem. Haking nie chce pozwolić na skład amunicji w Gdańsku dla Polsik. Na tem tle wybuchnął spór, który już rozstrzygnęła Liga narodów.

Niemcy nie będą płacić w złocie, ale w bonach skarbowych; tak postanowiła ostatecznie komisja reparacyjna w Paryżu. Anglja popierała Niemców bardzo widocznie. Niemcy domagali się — jak wiadomo — rocznej zwłoki, którą to prośbę wprawdzie odrzucono, ale pozwolono im zamiast złotem, płacić — papierami.

Pogłoski o rewolucji w Niemczech. Od pewnego czasu krążą wśród ludności berlińskiej uporczywe wieści, że na jesień przyjdzie z całą pewnością w Niemczech do ponownych zaburzeń i przewrotów. Bezpośrednią przyczyną przewrotów tych ma być stale wzrastająca drożyzna i stałe śrubowanie cen na środki żywnościowe i na artykuły pierwszej potrzeby. Zwraca uwagę powszechną, że we wszystkich tych pogłoskach oznaczony jest październik, jako krytyczny termin, w którym rewolucja niemiecka ma powstać znowu z całą pewnością.

Rumuni skonfiskowali dobra Habsburga. Gazety wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że rząd rumuński skonfiskował majątek ziemski, obejmujący 39 tysięcy morgów, a będący własnością arcyksięcia Józefa. Konfiskatę opiera rząd rumuński na artykułach traktatów ze St. Germain i Trianon.

Powie ktoś z was tak: Ej! to tylko tamci żydzi w Warszawie i we Lwowie są niedobrzy. Nasz sklepikarz — Abramek, albo szynkarz — Jojna, to dobry żydziak!

Właśnie to głupie zdanie mści się na nas. Oni wszyscy jednacy. Gdyby tamci żydzi wiedzieli, że u nas żydów niema, toby nie byli tacy butni i bezczelni. A nasi żydzi przez kahały dają na tamtych pieniądze.

To też hasłem każdego chłopa powinno być:

Obyć się bez żydów!

Nie sprzedać mu nic, nie kupować u niego nic, bo żyd to największy wróg Polski, chłopa i religji.

Karol Strawiński.

Kto może być dozorcą drogowym i mostowym albo dróżnikiem.

Rozporządzenie Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 12 lipca b. r. Dz. Ust. nr. 64, 1922, określa kwalifikacje, wymagane od samorządowej służby drogowej. W rozporządzeniu tem czytamy między innemi, że dozorcy drogowi i mostowi powinni posiadać wykształcenie w zakresie przynajmniej czterech klas szkoły powszechnej lub równorzędnej. Dla objęcia posady powinni odbyć przynajmniej jednoroczną służbę drogową prowizoryczną i ukończyć kursa dla dozorców drogowych, które zorganizuje Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z Ministerstwem Robót publicznych. O czasie i miejscu kursów obwieszczą gazety. Dróżnicy winni nadto przed objęciem służby przedłożyć świadectwo lekarskie, że nie mają wad, któreby przeszkadzały im w wypełnianiu służby drogowej. Bez powyższych kwalifikacyj nie może nikt objąć stałej posady dróżnika. Wyjątek stanowią tylko ci, którzy przed ogłoszeniem tego rozporządzenia ukończyli 40 lat i pozostają w służbie drogowej już najmniej trzy lata. W przyjmowaniu na posady drogomistrzów mają pierwszeństwo podoficerowie W. P., zwłaszcza podoficerowie wojsk inżynierskich (saperów), na posady zaś dróżników — wysłużeni żołnierze W. P.

Żydzi zjedzą Warszawę!

Niedługo już doczekamy się czasów, że w Warszawie, stolicy naszego Państwa, chrześcijanina ani na lekarstwo nie uświadczy. Oto przerażające cyfry: Na 956 tysięcy mieszkańców jest 321 tysięcy żydów, prawie jedna trzecia część.

Masa żydów przypływa z bolszewji i tam, w Warszawie zakładają gniazda bolszewickie. Rząd nasz i rozmaici socjaliści, żydowscy opiekunowie, patrzą na to przez palce.

(Przypomnijcie sobie o tem w czasie przedwyborczym, czego macie żądać od kandydatów na posłów!)

Z żydowskiego bagna.

Że w artykule moim p. t. „Bracia chłopi! otwórzcie oczy", umieszczonym w ostatnim numerze „Ludu" nie przesadziłem, podam teraz kilka faktów pod sąd waszego rozumu.

To co przytoczę, zdarzyło się w ostatnich dziesięciu dniach.

1) Haniebne oszczerstwo rzucone na armję polską.

Podczas walk ukraińsko-polskich we Lwowie w listopadzie 1918 roku zamordowano żydowską rodzinę Sonntagów, a mianowicie: Klarę Sonntag, Zygmunta i Eugenję z Górnych. Policja aresztowała pod zarzutem zbrodni Władysława Książka, bandytę, lecz gdy przyszło do zeznań sądowych, syn zamordowanego, Maurycy Sonntag i żona zamordowanego Sprinca Sonntag, przekupieni kwotą 1.500.000 mk. zeznali, **że morderstwa dopuścili się żołnierze polscy.** Między bandytą Książkiem a Sonntagami pośredniczył w tych układach Ignacy Szuft, rozumie się żyd. Wszystkich obecnie aresztowano. A więc nie żołnierze polscy dopuścili się morderstwa.

Tak to żydzi zniesławiają armję polską, w której służą wasi synowie.

2) Żydzi szerzą agitację bolszewicką w Polsce.

Niedawno wykryto w Warszawie bolszewickie gniazdo, w którem przewodził Teplitz — żyd, takie samo gniazdo wykryto w Białymstoku, obecnie gazety donoszą o odkryciu nowego spisku komunistycznego w Zakroczymiu i Nowym Dworze pod Warszawą.

Kto tam wodził rej — przeczytajcie: Hersz Vogel, Mordka Szeiman, Mendel Hirsz, Mordka Rosenberg, Feiwel Brodzki, Jakób Dzierzkowski i Hersz Merenholz. A w Nowym Dworze? Przewodniczącym był syn miejscowego bogacza, właściciela młyna i tartaku Silberstein, kuzyn miejscowego rabina Neufelda. Same żydzy!

3) Żydzi jawnymi wrogami Polski.

We Lwowie aresztowano kelnera Bałabana (żyda!) za wyrwanie kobiecinie wiejskiej dolarów z ręki, gdy szła je w kasie zamienić. Podczas rewizji na policji znaleziono u niego notes, a na pierwszej stronie znajdowało się takie zdanie:

„Jestem żydem, niech zginie Polska, niech zginą Polacy!"

Bałabana osadzono w areszcie.

Na razie niech i tyle starczy, a to powinno was przekonać, że nie powinniście, Bracia chłopi, utrzymywać żadnych stosunków z żydami. Od 9 lat nie kupuję nic u żydów i do dziś dnia bez nich się obchodzę, a ufam Bogu, że i do śmierci moja noga u nich nie postoi.

Pod adresem „przyjaciół" ludu.

Maryś mała, co już znała
Niektóre literki,
Na pudełku wyczytała,
Że w niem są cukierki.
Pudło jednak stare było
I palący pieprz mieściło.
Maryś płacze, skarży mamie,
Że na pudle napis kłamie...
Są i w życiu one napisy —
Ale zajrzyj za kulisy,
Rzecz przeciwna tam się mieści,
Niż ten napis szumnej treści:
Pragniesz chłopów wywieść w pole?
Głośno krzycz: „Bezrolnym role!"
Pragniesz żydkom sprzedać drzewo?
Krzycz na prawo i na lewo,
Że na „kraju odbudowę"
Wycinarz lasy rządowo.
Ale wiecie co posłowie?
Że już jaśniej ludziom w głowie —!
Pieprz od cukru odróżnimy,
Was ze Sejmu wyprosimy — Het! —
Już wnet!

J. R.

Głośne nawrócenie niedowiarka.

Religja katolicka coraz większe czyni postępy w krajach protestanckich, a zdobywa tam przeważnie ludzi rozumnych, którzy światłym umysłem szukając prawdy Bożej, w Kościele katolickim ją znajdują. Niedawno w Holandji zdarzyło się nawrócenie, które wywołało wielki rozgłos wśród ludzi miejscowych. Jest to nawrócenie Fryderyka Van Eeden, sławnego lekarza, powieściopisarza i poety.

Van Eeden nie rozgłaszał przejścia swego na katolicyzm, sądząc, że ta sprawa duchowa jego samego obchodzi. Pisma jednak rozniosły tę wiadomość, zrobiła się wrzawa. Wobec tego czuł się w obowiązku wytłómaczyć ogółowi powody swego nawrócenia, uważając, że to leży w interesie prawdy katolickiej. Uczynił to publicznie w odczycie, jaki miał w Hadze 20-go kwietnia b. r. przed tłumem, który zatłoczył salę, a wśród którego widać było i znakomite osobistości, jak minister sztuk i nauk. Mowca dowodził, że doczesne przyjemności i zabiegi nie zadowolą człowieka, nie zaspokoją w nim pragnienia szczęścia trwałego, które to pragnienie jest w każdej duszy ludzkiej. Doświadczył tego na sobie, nacierpiał się boleśnie, duszę jego dręczyła potrzeba życia religijnego, po wielu błąkaniach znalazł wreszcie ukojenie w Kościele katolickim. Ostatecznie duch jego odrodził się i nabrał siły w klasztorze. Wobec protestantów i niewierzących mówca dał wspaniałą pochwałę życia zakonnego. „Często się myśli — mówił on — że zakonnik, oddany modlitwie, jest bezczynnym samolubem. Co to za błąd! Zakonnik, nie interesując się sprawami światowemi, żyje jakby życiem nadprzyrodzonem, skupia w sobie siły duchowe i wysyła je w świat, wznosząc się w modlitwie ku niebu, świat zbawia. Życie zakonne jest konieczne dla naszego zbawienia".

Van Eeden cieszy się z tego, że w klasztorze nauczył się cenić i kochać różaniec. „Zna-

tem Jezusa, mówił, lecz nie wiedziałem, czego chciał odemnie. Ludziom, którzy mnie pytają, dlaczego zostałem katolikiem, odpowiadam: „Gdybyście doświadczyli tego, czego ja doświadczyłem, stalibyście się katolikami o wiele prędzej odemnie“.

Van Eeden ufa, że świat powróci do wiary chrześcijańskiej. W zakończeniu zwrócił się do licznie zebranej młodzieży: „Wierzcie i miejcie nadzieję; szukajcie radości Boskiej, bo ta jedynie jest radością i zadawalnia w całej pełni. Żyjcie skromnie i dla czegoś pożytecznego. Oby Duch św. zechciał prowadzić was i mnie. Amen“. „Posiew“.

Dobrym sposobem na muchy jest papier klejsty, do którego mucha przylgnie. Latem trzeba pamiętać, że wszędzie i zawsze należy niszczyć muchy, bo one rok rocznie zabierają więcej ofiar w ludziach, a szczególnie w dzieciach, aniżeli wojna.

Rewolwery dla wójtów i sołtysów.

Ze względu na powstałe wątpliwości co do wydawania pozwoleń na broń wójtom i sołtysom, minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym wyjaśnia, że pozwolenia na broń krótką dla obrony osobistej mogą być wydawane wójtom i sołtysom bezpłatnie.

Jednakże władze administracyjne pierwszej instancji mają traktować sprawy tego rodzaju indywidualnie i pozwolenia bezpłatne wydawać tylko tym wójtom i sołtysom, którzy rzeczywiście broni potrzebują z powodu spełnienia czynności urzędowych i którzy w zupełności zasługują na zaufanie.

Dla Orawy coś przecie zrobić trzeba.

Pod adresem krak. Dyrekcji kolei zwracamy znowu przypomnienie próśb o przystanek w Bystrej pod Jordanowem. Tu bowiem prowadzi najprostsza droga z wsi orawskich: Podwilka, Zubrzycy górnej i dolnej, Lipnicy i t. d. przez wielką wieś Sidzinę i Bystrą do stacji Jordanów i Osielec.

Litewskie pieniądze.

Sejm kowieński przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o litewskiej jednostce pieniężnej. Ustawa składa się z 5 paragrafów. § 1. System monetarny Republiki Litewskiej opiera się na złocie. Za jednostkę pieniężną uważać należy Litas. Litas dzieli się na 100 centów. Przedstawia on wartość 0,1510462 grama czystego złota.

W Rosji dzieci wolno chrzcić dopiero 18 lat po urodzeniu.

Według projektu rządowego przyjmowanie chrztu przez dzieci prawosławne może się odbywać dopiero po dojściu ich do pełnoletności, to jest po upływie 18 lat. — To samo odnosi się do dzieci katolickich. Obrzezanie zaś dzieci żydowskich odbywać się może, rzecz oczywista, jak dotąd, bo żydzi są w Rosji bolszewickiej uprzywilejowanym narodem.

Przewodniczący Okr. Komisyi wyborczych.

Gen. Komisarz wyborczy Dr. Bresiewicz zamianował przewodniczącymi Okr. Komisji wyborczych, względnie ich zastępcami: dla 41 Okręgu z siedzibą w Krakowie: przewodniczącym Dr. J. Szwarcenberg-Czernego, wiceprezesa Sądu okr. w Krakowie, zast. A. Szczerbę, sędziego Sądu okr. w Krakowie; dla 42-go Okręgu z siedzibą w Krakowie: przew. J. Panka, prez. Sądu okr. w Krakowie, zast. Zygm. Mrowca, s. s. o. w Krakowie; dla 43 Okręgu z siedzibą w Wadowicach: przew. J. Miodońskiego, s. s. o. w Wadowicach, zast. R. Kubiczka, sędziego tegoż sądu; dla 44 Okręgu z siedzibą w Nowym Sączu: przew. H. Bukowskiego, wiceprez. Sądu okr. w N. Sączu, zast. T. Przychockiego, s. s. o. w N. Sączu; dla 45-go Okręgu z siedzibą w Tarnowie: przew. dra E. Geisslera, wiceprez. Sądu okr. w Tarnowie, zastępcą T. Rożańskiego, s. s. o. w Tarnowie; dla 46 Okręgu z siedzibą w Jaśle: przew. T. Lopatinera, wiceprez. Sądu okr. w Jaśle.

Mucha.

Może sobie niejeden pomyśli, że o musze, to się już chyba nie powino pisać w gazecie. Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę fakt, że nauka zaliczyła muchę do naszych najgroźniejszych nieprzyjaciół, wtenczas warto się nam nią więcej zainteresować. Mamy kilkanaście gatunków much, lecz chociaż wszystkie są szkodliwe, chcemy tu zwrócić uwagę na zwykłą muchę domową.

Mucha nie ma wprawdzie żądła jak osa, lub pszczoła, nie ma jadu jak żmija, lecz mimoto, jest ona bardzo niebezpieczna. Gdybyśmy się przypatrzyli ciału, a szczególnie nogom muchy zauważylibyśmy, że są one pokryte włosem, bardzo delikatnym wprawdzie, lecz za to bardzo nadającym się na przytułek dla najrozmaitszych bakcyli, czyli nadzwyczaj małych żyjątek, które, dostawszy się do naszego ciała, żołądka, krwi i t. d. powodują straszne, śmiertelne, choroby. Mucha nie zawsze chodzi po polach i po drzewach, ona najczęściej lubi przebywać na kupie gnoju, czy na jakich brudach. Jeżeli my sobie często w błocie nogi zabrudzimy, to samo zdarza się i muchom, tylko że one nóg nie czyszczą, one kaloszy i trzewików zagnojonych, pełnych tysięcy śmiertelnych zarodków tyfusu, suchot i czerwonki, nie zostawiają przed drzwiami kuchni lub mieszkania. Mucha przynosi gnój, kał ludzki, plwociny suchotnika, zarodki tyfusu i ociera je o twój chleb i masło, ona się kąpie w mleku twego niemowlęcia, ona się topi w kawie, rosole, ona ci usiądzie na twarzy i skrzydełkami rozpyla tam tysiące zarodków chorób najrozmaitszych, które ty wdychasz do płuc. Latem dużo dzieci, szczególnie w rodzinach biednych, choruje na czerwonkę. Wiele z dzieci na tę chorobę umiera, często nastają regularne epidemje tej choroby. Kto jest tym dzieciobójcą?! Mucha. Ona właśnie do naszych domów drzwiami i oknami przynosi śmiercionośne zarodki. Ona oblepiona, kałem, gnojem i zarodkami chorób, siada na twarzy dziecka, włazi mu do ócz, chodzi po jego paluszkach, które ono, zanieczyszczone gnojem i zarodkami chorób, włoży do ust, mucha pije dziecka mleko, i w niem się topi. Taka jest historja choroby dziecka. W ten sposób z muchą do naszego domu wchodzi śmierć!!

Co więc trzeba robić? Trzeba nie wpuszczać much do domu i tępić je na każdym kroku. Muchy lęgną się w gnoju końskim i innych śmieciach i odpadkach, więc trzeba wszelkie brudy, śmietniska, usuwać. Polewanie gnoju naftą niszczy młode muchy. W domu trzeba wszelkie statki i naczynia kuchenne po użyciu umyć i poukładać. Wszelkie odpadki żywnościowe powinny być natychmiast po jedzeniu sprzątnięte, aby do siebie nie wabiły much.

Co pisze lud.

Borzęcin, (zachodnia Małopolska).

Dnia 15 sierpnia po południu odbył się u nas na dziedzińcu szkolnym wspaniały wiec zwolenników programu katolicko-ludowego. Ogromna liczba uczestników, zapełniających olbrzymie podwórze szkolne, a wśród nich znaczna ilość kobiet i dziewcząt, dowodzi, iż w Borzęcinie jest duże zainteresowanie się sprawami narodowemi i państwowemi.

Zebranie zagaił rodak nasz, ks. Dr. Czuj. Na jego wniosek wybrano przewodniczącym p. Józefa Wijasa, a sekretarzem p. Jakóba Materę. Pierwszym z mówców był p. Dr. Cyga z Brzeska, który w godzinnem przemówieniu, głęboko i rzeczowo naszkicował obecne nasze położenie pd względem politycznym, ekonomicznym, finansowym i oświatowym. Paru zwolenników „Piasta“ (było wszystkich pięciu!) usiłowało mu przeszkadzać dzikimi wykrzyknikami, ale musieli się uspokoić, bo z jednej strony p. Cyga datami i cyframi przekonał ich o szkodliwości Witosowej polityki, a z drugiej strony groźna postawa całego zebrania zmusiła ich do milczenia. Następnie wspaniale przemawiał p. Paweł Staśko, literat. Z ogniem, głosem olbrzyma, z ogromną siłą piętnował ohydę ludowcowej polityki, tumaniącej ciemny lud, a spychającej kraj w przepaść i ruinę pod każdym względem. P. Staśko był tak niezwyciężonym i tak triumfował nad całem zebraniem, że owa garstka „piastowców“ nawet zawyć nie miała odwagi.

P. Szolc Wawrzyniec, krawiec z zawodu, człowiek młody, ale znany już zaszczytnie w całej okolicy, jako coraz lepszy mowca ludowy, zwrócił uwagę na zgubne kumoterstwo ludowców z największymi wrogami Polski, t. j. z żydami, Niemcami i socjalistami.

Na kilkakrotne zaproszenie przewodniczącego, by który z krzykaczy zabrał głos i przemówił, zamiast porykiwać za plecami drugich, żaden nie zdobył się na powiedzenie choćby paru słów. Jedynie p. Grochola, zresztą spokojny człowiek, postawił kilka pytań w obronie „prezesa“ Witosa, a gdy otrzymał zbyt jaskrawe odpowiedzi, bo z cyframi, datami i nazwiskami, przyznał rację i był całkiem zadowolony.

Po podziękowaniu przez przewodniczącego i uchwaleniu jednogłośnie kilku rezolucyj — między niemi jednej, wzywającej wszystkich do łączenia się ze stronnictwami, stojącemi na gruncie narodowem, a drugiej, wyrażającej wotum nieufności stronnictwom lewicowym, odśpiewano: „Nie rzucim ziemi“.

Ponieważ p. Witos obrał sobie ciekawą i „pobożną“ metodę objeżdżania odpustów ze swymi wiecami, przeto i my się go tu spodziewamy 8 września. Może jeszcze popróbuje szczęścia w Borzęcinie. Przyjmiemy go, jak na to zasługuje — nie wyjedziemy z taczkami po niego, jak to było w Kielcach, ale wyniesiemy go na łopatach. Nie ma tu co robić pośród nas ten bezwstydny uwodziciel ludu, magnat na wielu włościach, kamienicach, willach, młynach i t. p., protektor pijanic i najpodlejszych hijen wyborczych, protektor bogaczów wiejskich, z krzywdą biednego ludu, wiejskiego i miejskiego, szkodnik narodowy, którego osądzi historja. Ale pomsta już niedaleko.

Jeden z obecnych.

Marcyporęba.

Dzień 20 sierpnia smutnym był dla naszej parafji, albowiem w tym dniu pożegnaliśmy naszego ukochanego ks. kat. St. Pankiewicza. Po sumie odprawionej przez niego, udaliśmy się do obszernej sali szkolnej ubranej zielenią, a zapełnionej po brzegi dziećmi szkolnemi, pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Fr. Bronowskiego. Prócz tego zebrała się młodzież dorosła z p. nauczycielka

z Kopytówki, mężczyźni i kobiety i Przew. ks. kan. Matoga.

Najpierw po śpiewie wykonanym przez dorosłe dziewczęta z p. nauczycielką, żegnała ks. Pankiewicza jedna z uczennic, następnie dorośli chłopcy ze stowarzyszenia młodzieży katolickiej, jeden z tutejszych gospodarzy, wreszcie i Ks. Kanonik. Wszyscy obecni byliśmy do łez wzruszeni, bo wiemy, że tracimy szczerego i oddanego nam całem sercem przyjaciela.

Przy tej okazji złożono na ręce Wincentego Medonia na fundusz prasowy „Ludu katolickiego" 3.000 M.

Żegnaj nam ukochany Ks. Katecheto, odchodzisz od nas na rozkaz wyższej władzy, ale serca nasze zabierasz ze sobą.

Uczestnicy.

Jasło.

Organizacja S. K. L. powiatu jasielskiego szybko postępuje i zatacza w powiecie coraz większe kręgi. Dowodem tego ponowny wielki zjazd delegatów wszystkich gmin tutejszego powiatu, który odbył się w Jaśle dnia 18 sierpnia br. w sali Sokoła. Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu powiatowego p. Świszcz, zagaił zebranie wiceprezes ks. Męski, sprawy zaś dotyczące polityki stronnictwa i zbliżających się wyborów referował p. B. Greiss.

W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu mówców, którzy poruszali najżywotniejsze sprawy, poczem uchwalono cały szereg rezolucyj, między innemi bezwzględne potępienie brudnej polityki stapińszczyków i piastowców, a oświadczenie się za polityką naszego stronnictwa.

Zgodnie z porządkiem dziennym wybrano dwóch delegatów do okręgowego komitetu wyborczego, a to prezesa zarz. pow. Walentego Świszcza i Kiełtykę Wojciecha.

Na gorącem złożeniu podziękowania przez prezesa p. Świszcza, p. Greissowi za przybycie i piękne referowanie sprawy, oraz zebranym, za tak pełne powagi i nastroju obrady, zebranie zakończono.

Lecz zwracam się do Was Bracia Chłopi! Otwórzcie oczy, spojrzyjcie na nieszczęścia w Polsce i na niebezpieczeństwa jakie jej grożą ze strony żydowsko-stapińszczykowskiej lewicy! Nie dajcie się już ciągnąć różnym naganiaczom piastowcowym, czy stapińszczykowskim, bo popierając ich, przygotowujemy zgubę Ojczyźnie! Organizujcie się w Stronnictwie katolicko-ludowem, bo tylko w tem stronnictwie jest katolicka i narodowa polityka i czystość pracy i rąk, bo tylko w tem prawdziwie ludowem stronnictwie leży siła całego katolickiego włościaństwa i całej Polski.

Organizujcie się więc, łączcie w naszem stronnictwie, urządzajcie wiece po parafjach i zebrania po gminach, aby zbliżające się wybory nie zastały Was nieprzygotowanych, a referentów my Wam dostarczymy.

Organizujcie się bracia chłopi czemprędzej, aby już zapewnić zwycięstwo naszemu stronnictwu, bo tylko wówczas, gdy ono zwycięży i gdy zwyciężą narodowe stronnictwa, czeka Was, Bracia, polepszenie bytu i pożądana zmiana stosunków, a zarazem prawdziwe błogosławieństwo Boga i Ojczyzny.

Walenty Świszcz,
prezes Zarz. pow. S. K. L. w Jaśle.

Piotrkowice, pow. Tarnów.

I nasza parafja wyzwala się z pod jarzma piastowców. Ks. Jan Fortuna założył Koło S. K. L., na czele którego stanął dzielny i mądry gospodarz, Jan Chajduk. Piastowcom się to nie podoba, bo chcieliby dalej bałamucić i obiecywać folwarki. Wszyscy lepiej myślący ludzie zapisali się do Stron. Kat.-ludow., które idzie drogą prostą — i uczciwą. Zawód wielki spotkał p. H., który utrzymywał, że w Piotrkowicach znajduje się 98 proc. piastowców. Przekonał się naocznie, jako obecny na zebraniu, że znaczna część ludu naszego jest po stronie S. K. L. — a da Bóg, zobaczy, że chłop nasz polski — przy wyborach 5-go listopada odda głos na listę kandydatów ze Stronnictwa Kat.-lud. Cześć Wam, Bracia!

Łowczów, pow. Tarnów.

W naszej wiosce zorganizował Ks. Jan Fortuna z Tuchowa, Koło S. K. L. Zapisały się kobiety i mężczyźni, którzy kochają gorąco Ojczyznę i Kościół kat. Na czele Koła stanął naczelnik gminy, człowiek światły i oczytany — Jan Rojkowicz. — W pracy tej ludem pomagają tutaj p. Czopkowicz Józef i Budzik Franciszek. Zbliżają się wybory — wiemy, że od ludu polskiego zależy przyszłość nasza; jeśli wybierzemy sobie posłów uczciwych i mądrych, będzie dobrze w Polsce, — jeśli zaś głosy oddamy na Witosów, Brylów i innych nieuczciwych piastowców, którzy obecnie słodko się uśmiechają do nas, — będzie nędza i jeszcze większa drożyzna! Bracia Włościanie! stańcie wszyscy przy wyborach za Stronnictwem kat.-ludowem!

Katolicko-ludowy.

Szczawnica wyżna.

W dniu 6. bm. został w bestjalski sposób zamordowany niejaki Ciesielka zwany gospodarz Pazdurek ze Szczawnicy wyżnej.

Zamordowany wyjechał po ładunek mąki do Nowego Sącza i jak ustalono później mąki tej nie dostał z powodu, iż była to sobota „szabes". Wracając próżno musiał prawdopodobnie wziąść bandytów na wóz, którzy prawdopodobnie mniemając, iż posiada pieniądze, za które miał mąkę zabrać, zamordowali wymienionego w ohydny sposób porąbawszy go siekierą około Jazowska, gdyż tam znaleziono kapelusz zamordowanego, a następnie dla zatarcia śladów zacięli konia i przejechali przez Łącko i aż kilka kilometrów za Łąckiem zjechali w bok na drogę do Kamienicy i tam konia wraz z zabitym na wozie zostawili.

Sprawców morderstwa dotąd nie zdołano wyśledzić. Zamordowany był wdowcem, i osierocił 5-cioro dzieci, na których utrzymanie zarabiał furmanką — okazało się, iż nie posiadał przy sobie żadnej większej gotówki, najwyżej kilka lub kilkanaście tysięcy marek, przeto tembardziej cel morderstwa zagadkowy.

Żegocina diecezja tarnowska.

Parafja nasza odbyła 30 lipca b. r. piękną i rzewną uroczystość poświęcenia 2 nowych dzwonów, zakupionych u p. Szwabego w Białej, wagi 540 klgr. za cenę 1,300.000 Mk. Dzwon większy imienia św. Mikołaja ma napis „Ku wskrzeszenie Polski", dzwon mniejszy im. św. Józefa „Za ocalenie parafji w czasie wojny w r. 1914".

Tymczasowego poświęcenia na mocy władzy udzielonej przez Najprzew. Ks. Biskupa, dokonał ks. Nalepa z Bochni, w asystencji miejscowych księży ks. kan. Bacha i ks. wik. Dąbrowskiego i łaskawie przybyłych ks. katechetów Orłów i ks. Chmiela, proboszcza z Kamionki. Po kazaniu, wygłoszonem przez kapłana poświęcającego, odbyła się suma, odprawiona przez ks. katechetę Orła. Składka złożona przez delegatów gmin i przez obecnych na tem pięknem i pamiętnem nabożeństwie, przyniosła około 60 tysięcy marek.

Tak tedy po kilkuletniej żałobie po dzwonach, zabranych na wojnę, mamy piękne i dźwięczne dzwony, dzięki zapobiegliwości ks. proboszcza Bacha, który pozyskał około 400 tysięcy marek od swoich parafjan w Ameryce, a 500 tysięcy marek zebrał od początku tego roku.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy te dzwony wieczorem 4 sierpnia b. r., albowiem wyciągnięcie ich na wieżę nie było łatwem, a dokonał tego bezinteresownie w kilku dniach pracy, miejscowy przedsiębiorca budowlany, p. Nikulski, przy pomocy cieśli Krawczyka i kilku chętnych gospodarzy. Zawieszenie dzwonów umożliwiło sprowadzenie dźwigni z kopalni w Bochni, którą p. naczelnik Kozubski łaskawie wypożyczył.

Niech z tym dźwiękiem dzwonów wznosi się ku niebu w naszej okolicy wdzięczność ku Temu, który za wszelkie ofiary dla Jego chwały hojnie błogosławieństwem odpłaca. **Ob.**

Ostrowy baranowskie.

Bardzo przykrą wiadomość donoszę o niegodziwym wypadku, jaki zaszedł w naszej wiosce. Dnia 2 sierpnia b. r. poszedł biedny wdowy syn Jan Sudoł do lasu po trawę dla jednej krowy, którą posiada jako cały majątek, a nie ma czem chować, bo ma tylko jedną morgę piasku. Gdy szedł z powrotem, zastąpił mu drogę praktykant Stanisław Wilczek i chciał, by trawę zaniósł na leśnistwo Pateraki. Ale ów nie chciał. Tak kazał mu wysypać trawę. Ten wysypał i bał się o płachtę, z której miał jedyną pościel, żeby mu nie zabrał, tak skoczył w krzaki i chciał uciec. Widocznie z głupoty strzelił za nim ów praktykant z tyłu tak, że kula nogę urwała poniżej kolana. Strzał był z karabinu francuskiego. Noga musi być odjętą, bo tylko palce wiszą na dwóch żyłkach. Wyobraź sobie czytelniku co za boleść i ile tam krwi upłynęło.

Takiego łotra, który człowieka ma za zwierzę, powinni jak najsurowiej ukarać. Również niegodziwie postępuje leśniczy z Pateraków, Bannibergier, bo się wyraził, że chłopów prawie strzelać jak psów. Są na to świadki. Więc apelujemy do posłów, aby tego rodzaju bandyctwo było zażegnane, bo inaczej chłop jest cierpliwy, ale jak się miarka przebierze, to się może smutno zakończyć.

Na razie piszę tyle, a później poruszę tę sprawę, jaki wynik z tego wyjdzie. Bo co dzisiaj biedna wdowa poradzi, którą syn jej utrzymywał, a teraz jęczy w szpitalu i zostanie kaleką na całe życie. Teraz powinien mu dać utrzymanie na całe życie.

Za całą gminę **Jan Ostrowski.**

Straszęcin pow. Ropczyce

Dnia 3 września odbył się w naszej parafji w Straszęcinie wiec zwołany staraniem naszego zasłużonego księdza prob. Jana Puskarza, na usilne prośby ludności parafjalnej.

Na wiec ten przybyli zaproszeni: p. poseł Dr. Matakiewicz i p. delegat Zarz. Głów. Bronisław Greiss ze Rzochowa.

Po pięknem zagajeniu zebrania przez Ks. Proboszcza i wyborze prezydjum, sprawę organizacji stronnictwa przedstawił p. Greiss, zaś sprawy sejmowe i prace Klubu posłów Stronnictwa katolicko-ludowego przedstawił p. poseł Matakiewicz. Oba przemówienia trafiły głęboko do serca i przekonania wszystkiej ludności, która w przedstawionej rezolucji przez p. Jana Jelenia, wyrażającej zaufanie Stron. kat.-ludowemu, a uznanie dla p. posła Matakiewicza i innych posłów tegoż Klubu, gorąco gromkimi oklaskami oświadczyła się za Stronnictwem katolicko-ludowem.

W otwartej dyskusji zabierało głos kilku mowców. Bardzo pięknie i rzeczowo przemawiał p. Jodłowski z Góry motycznej, a na postawione zapytania odpowiadali obaj goście.

To spokojne, sympatyczne zebranie, przedstawiające w rzeczowych argumentach słuszność i czystość sprawy naszego Stronnictwa katolicko-ludowego pozostanie na długo w pamięci zebranych.

Cześć Pol. Str. katolicko-ludowemu!
Niech żyje Katolicka Polska!

Jan Jeleń, sekretarz **Franciszek Sujdak**, przew.

Warzyce, pow. Jasło.

Dnia 20 sierpnia b. r. przy bardzo licznym udziale ludności całej parafji, odbył się u nas wspaniały wiec parafialny. Na wiec ten przybył zaproszony przez ks. kanonika Ostrowskiego i prezesa Zarządu pow. P. S. K. L. p. Walentego Świszcza, referent Zarządu głównego p. Bronisław Greiss, nauczyciel ze Rzochowa.

Po wyborze prezydjum wiecu, po pięknem, pełnem patrjotyzmu i zrozumienia posłannictwa Stronnictwa katolicko-ludowego przemówieniu ks. kanonika Ostrowskiego, w bardzo podniosłem i zajmującem, rzeczowem przedstawieniu rzeczy, zobrazował p. Greiss wszystkie sprawy dotyczące programu, rozwoju i zamierzeń S. K. L. na przyszłość.

Przemówienie to, które głęboko wszystkim do serca przypadło, wywołało nietylko huczne oklaski, nietylko zapał i uroczysty nastrój, lecz także serdeczną troskę o los i przyszłość naszej umęczonej, krwią zbroczonej Ojczyzny.

Na zapytanie przewodniczącego wiecu ks. kanonika Ostrowskiego, kto oświadcza się za S. K. L., wszyscy z zapałem oświadczyli się za S. K. L. i nie było jednej żywej duszy na sali, któraby nie przyznała, że jedynie uczciwą drogą do odbudowy Polski, to praca w Stronnictwie katolicko-ludowem.

W dyskusji zabierało głos kilku mowców, a przemówienie Twardosza Wojciecha było ży-

wym obrazem tego, co się dzieje w duszy naszego ludu katolickiego, który zawiódł się na wszystkich obietnicach tych, którzy złote góry obiecywali, a nic nie zdziałali.

Postawione rezolucje, uznające potrzebę szerzenia idei i programu S. K. L., wyrażające zaufanie temuż stronnictwu i jego posłom, a stwierdzające, że polityka musi być i narodowa i katolicką, przyjęto jednomyślnie burzą oklasków.

Z okrzykami „hańba im“ przyjęto rezolucję, potępiającą występną politykę stapińszczyków i piastowców, których lewicowa polityka wbrew woli całego narodu prowadzi do ruiny Kościoła i Ojczyzny. Michał Gajda, sekretarz.

Łękawka, pow. Tarnów

Dzięki kilku jednostkom o szerszym na świat poglądzie, jak Ludwik Wzorek, Kazim. Wzorek, Józef Hałun, za inicjatywą kierownika szkoły p. Ignacego Pęcaka, niestrudzonego pracownika na niwie oświaty ludowej, stworzono tu czytelnię T. S. L., w której odbywają się wykłady, pogadanki i przedstawienia teatralne. W dniach 16 i 21 sierpnia b. r. odegrało tam grono amatorów obrazek sceniczny Bonifacego Wrzosa p. t. „Pilnuj swego“.

Satysfakcją było nader miłą patrzeć, do czego doprowadzić może dobra wola i umiejętna ręka człowieka szczerze oddanego pracy kulturalnej wśród ludu. Amatorowie miejscowi grali bowiem z życiem, ze zrozumieniem rzeczy, a widzowie, którzy przepełnili salę, bawili się widowiskiem doskonale. Stefanja Pyzdkówna, Józef Hałun, Ludwik Wzorek, Kazimierz Wzorek mogliby w swych rolach i na miejskich scenach wystąpić, a Eugenjusz Tyrka, Piotr Czermak, Stanisław Boda, Tyrkówna, Czermakówna, Kapkówna i Kajmowiczówna doskonale się z zadania swego wywiązali.

Małą jest wioska Łękawka, ale wre w niej wielka praca, która wspaniałe owoce przyniesie w przyszłości. Daj nam Boże dla dobra Ojczyzny naszej zobaczyć to, cośmy w Łękawce widzieli, we wszystkich naszych wioskach.

W Krakowie, 19 sierpnia 1922.

Władysław Nowak, kpt.

Niwiska.

Piękne parafjalne zebranie organizacyjne odbyło się w naszej parafji dnia 27 sierpnia b. r. po sumie pod przewodnictwem p. Jabłońskiego i p. Walewicza.

Na zaproszenie przybył delegat Zarządu głównego S. K. L. p. B. Greiss, który jasno i przekonywująco przedstawił potrzebę organizacji Polskiego Stronnictwa katolicko-ludowego, oraz omówił różne sprawy sejmowe i wyborcze. Po tem przemówieniu zabierali głos różni mowcy, a wreszcie wszyscy zebrani oświadczyli się za rychłem zwołaniem publicznego wiecu i p. delegata gorąco prosili o przybycie dla ponownego omówienia poruszanych spraw.

Wybrano delegatów do Zarządu powiatowego oraz męża zaufania z parafji p. Stan. Grabca.

Po złożeniu serdecznego podziękowania p. delegatowi za przybycie, zaś ks. kanonikowi za urządzenie zebrania, wszyscy uczestnicy w podniosłym nastroju ducha zakończyli obrady.

R. Walewicz, sekretarz.

Strzyżów, nad Wisłokiem.

Powiatowy zjazd członków S. K. L. przy bardzo licznym udziale delegatów wszystkich parafij i gmin, odbył się w Strzyżowie dnia 29 sierpnia br. Pięknem, patrjotycznem przemówieniem zagaił zebranie ks. dziekan Kwieciński, poczem na jego wniosek powołano do prezydjum dla prowadzenia porządku obrad na przewodniczącego p. W. Gorzelskiego, na sekretarza p. K. Moskala.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczący udzielił głosu p. Bronisławowi Greissowi ze Rzochowa, delegatowi Zarządu głównego, który w bardzo rzeczowem, dłuższem przemówieniu przedstawił sprawy organizacji i rozwoju stronnictwa, oraz sprawę wyborów. W otwartej dyskusji zabierało głos kilkunastu mowców, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu.

Wybrano 14-tu członków Zarządu powiatowego, a w skład prezydjum weszli pp.: prezes: Kazimierz Konieczkowski, I. wiceprezes: ks. St. Kwieciński, II. wiceprezes: W. Gorzelski, sekretarz: K. Moskal, skarbnik: ks. J. Baraniewski.

Wybrano następnie dwóch delegatów do okr. komitetu wyborczego, a to prezesa p. K. Konieczkowskiego i p. A. Śliwińskiego. Mężem zaufania całego powiatu wybrano p. K. Konieczkowskiego ze Strzyżowa.

To piękne i wzniosłe zebranie, owiane jednym duchem miłości Boga i bliźniego, pozostanie na długo w pamięci uczestników, którzy nietylko przekonali się, ale i stwierdzili, że jedyną uczciwą i prawą drogą dla ludu polskiego jest droga, którą kroczy Stronnictwo katolicko-ludowe i że lud cały przy zbliżających się wyborach jednomyślnie na listę tego stronnictwa będzie głosować. Sekretarz.

Baczność Katolicko-ludowi
z pow. Brzeskiego.

Zebranie powiatowe S. K. L. w Brzesku odbędzie się dnia 12 września 1922 w Brzesku w sali Rady powiatowej o godzinie 11 i 1/2 przed poł. Na zebranie przyjedzie jeden z naszych posłów.

Prosimy gorąco o jaknajliczniejszy udział delegatów z parafji.

Komitet powiatowy S. K. L. w Brzesku

KRONIKA.

KSIĄŻĘ BISKUP KRAK. DR. ADAM STEFAN SAPIEHA wyjechał 3 bm. do Białki Tatrzańskiej, stamtąd zaś uda się do Jabłonki na Orawę, aby się zetknąć osobiście z ludem polskiej Orawy.

ZMYŚLONY LIST BISKUPÓW. W prasie warszawskiej i poznańskiej ukazał się list rzekomo biskupów polskich o wyborach. Jak nas informują ze strony miarodajnej, księża Biskupi dotąd żadnego listu o obowiązkach wyborczych katolików jeszcze nie wydali. List ogłoszony w niektórych gazetach jako list Biskupów, jest zmyślonym. Dowodem, że list ów jest zmyślony jest fakt, iż niema pod listem podpisu ani jednego biskupa. Mamy tu nowy dowód, jak ostrożnie trzeba przyjmować wiadomości gazeciarskie nawet wtedy, kiedy te wiadomości przybierają postać anioła.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr. 2.806.230, sprzedany w Warszawie.

PODWYŻSZENIE OSOBOWEJ TARYFY KOLEJOWEJ. Łącznie z podwyżką osobowej taryfy kolejowej z dn. 1. września, między innemi podwyższono następujące opłaty kolejowe: Za odbycie niezgłoszonej podróży bez biletu, t. z. dopłatę karną z 600 M. na 1000 M. Dodatek pobierany od podróżnych z okazji wystawienia biletu na zgłoszoną jazdę w pociągu podnosi się ze 120 na 200 M., a opłata za zajęcie miejsca w pociągu bez zamiaru jazdy z 300 M. na 500 M. Za nieuzasadnione zatrzymanie pociągu np. przez pociągnięcie linewki bezpieczeństwa płacić się będzie 15.000 M. (dotychczas 10.000 M). Ceny biletów miesięcznych będą również droższe, a będą wynosiły 3.000 M. od każdych choćby rozpoczętych 10 klm. w klasie 3-ej. Odpowiedniej podwyżki doznają też i inne bilety okresowe, tj. sezonowe i roczne, oraz miesięczne bilety uczniowskie (750 M. za każde 10 klm.) i tygodniowe bilety robotnicze (600 M. za każde 10 klm.). Cena biletu peronowego wynosić będzie 100 M., zaś takiego biletu miesięcznego 3000 M. Posiadacze biletów okresowych, których czasokres ważności sięga poza 1 września winni dopłacić różnicę ceny za czas od I. września do końca ważności biletu okresowego.

PODWYŻSZENIE CEN TYTONIU. Z dniem 1. września nastąpiła zwyżka cen wyrobów tytoniowych. I tak: 100 sztuk sfinksów kosztuje 4000 M.; 100 sztuk damesów 3500 M.; 100 sztuk kedíwów 3500 M.; 100 sztuk egipskich 3000 M.; 100 sztuk papierosów sejmowych 2200 M.; 100 sztuk sportów 2000 M.; 100 sztuk papierosów Wisła 1200 M.; pudełko tytoniu ksanti 3000 M.; sułtańskiego 2500 M.; macedońskiego 2200 M.; małe paczki najprzedniejszego tureckiego 450 M.; średniego tureckiego 300 M.; cygara: 100 sztuk cygar belwederskich 18.000 M., Havanna 25.000 M.; Bretanica 13.000 M.; Trabuco 11.000 M.; portorico 8.500 M.; Kuba 8000 M. itd.

POMIESZCZENIE DLA SENATU. Z Warszawy donoszą: Porzucony został zamiar przebudowania gmachu Instytutu bakterjologicznego na pomieszczenie dla Senatu. Senat będzie obradował w tej samej sali, w której obraduje Sejm, mianowicie w dniach, w których plenarnych posiedzeń Sejmu nie będzie. W gmachu Instytutu bakterjologicznego urządzone będą tylko sale komisyjne i klubowe dla Senatu. Postanowienie takie zapadło na skutek opinji Ministerstwa robót publicznych, które uznało, iż wkład w przebudowę gmachu Instytutu bakterjologicznego na salę obrad dla Senatu byłby nieproduktywny wobec tego, że w najbliższej przyszłości ma się rozpocząć budowa nowego gmachu dla Sejmu i Senatu.

POCZTY A WYBORY. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało obszerną instrukcję o służbie pocztowej i telegraficznej i telefonicznej w czasie wyborów do Sejmu i Senatu. Instrukcja ma na celu podniesienie sprawności poczty w tym okresie. Dla ułatwienia organom wyborczym przesyłek pocztowych pocztą zostało zryczałtowane tak, że komisje wyborcze będą mogły bez opłaty nadawać przesyłki na poczcie. Przesyłki te będą traktowane na równi z pospiesznemi przesyłkami pocztowemi. Co do telegramów i rozmów telefonicznych, to będą one na razie kredytowane, opłacenie ich nastąpi po ukończeniu wyborów.

REJESTRACJA INWALIDÓW WOJENNYCH. „Kurjer Poranny“ donosi: Rozporządzeniem min. spraw wojskowych zarządzono rejestrację inwalidów wojennych przez P. K. U., w których okręgach inwalidzi stale zamieszkują. Zarządzenie to ma na celu ostateczne uregulowanie sprawy inwalidów.

ZNIŻKI DLA PIELGRZYMEK. Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że Ministerstwo kolei żelaznych zezwoliło na stosowanie 50-procentowej zniżki taryfy klasy 3-ciej przy zbiorowych przejazdach pielgrzymów do Częstochowy i z powrotem, ale pod warunkiem, że przejazdy te będą się odbywały w wagonach towarowych pociągami towarowymi, względnie towarowo-osobowymi, i że Dyrekcja będzie miała rzeczywistą możność dostarczenia wagonów, względnie pociągów.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO AMERYKI. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości, że zgodnie z zawiadomieniem konsulatu amerykańskiego norma przeznaczona przez urząd Stanów Zjednoczonych dla emigrantów polskich została już osiągnięta i po pierwszym października dalsze wydawanie paszportów będzie wstrzymane. Z dniem 1. października br. Starostwa przestaną wydawać paszporty.

ILE ZAGŁĘBIE BORYSŁAWSKIE PRODUKUJE ROPY? Według statystyki produkcja ropy małopolskiej wzrasta systematycznie. W roku bieżącym wyprodukowało Zagłębie Borysławskie w marcu 3302, w kwietniu 3751, w maju 4055, w czerwcu 3957, w lipcu 4385 cystern. Wobec spodziewanych większych wytrysków ropy, należy się spodziewać utrzymania wydajności około 50 tysięcy cystern rocznie. Rok 1923 prawdopodobnie da produkcję znacznie większą.

RAK ZIEMNIACZANY. Opolskie „Nowiny Codzienne“ donoszą, że w okolicach nad Odrą pojawił się groźny nieprzyjaciel rolnika, rak ziemniaczany i szerzy się w zastraszający sposób.

CZASOPISMA W POLSCE. „Przegląd wieczorny“ donosi, że obecnie na ziemiach polskich wychodzi 131 dzienników i około 900 czasopism. W porównaniu z rokiem zeszłym stan ten nie uległ zmianie.

DRZEWA KWITNĄ. Z Pomorza donoszą, że obfite ostatnie opady po długiej suszy stały się przyczyną rzadkiego zjawiska powtórnego kwitnięcia drzew. Tembardziej to zwraca uwagę, że drzewa kwitną i jednocześnie mają na sobie piękny owoc.

STRASZNE SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ. Z Jordanowa donoszą: W ubiegłą sobotę zdarzył się tu wypadek, który wstrząsnął ludnością całego miasteczka i okolicy. W domu tutejszego kołodzieja, p. Pawła Zarychty, przechowywano na strychu karabin, który w sobotę wpadł w ręce młodszego brata gospodarza. P. Zarychta, młodszy, przyniósł karabin do warsztatu i oddał go bratu, który widocznie nie spostrzegł że karabin jest naładowany ostrym nabojem i spowodował strzał. Skutki były straszliwie

tragiczne. Kula, która przebiła ścianę, dosięgła w drugim pokoju znajdującą się żonę Zarychty z dzieckiem, chłopczykiem na ręku. Dziecko, ugodzone w brzuch, zmarło po dwóch godzinach okropnych boleści, matka zaś ciężko ranna, przewieziona została do szpitala w Nowym Targu, gdzie w poniedziałek 28 bm. zmarła. Łatwo sobie wyobrazić straszną rozpacz męża, który wskutek swej nieostrożności stracił kochaną żonę i dziecko.

ZAMACHY W JAWOROWIE. Prawie równocześnie był Jaworów widownią dwóch zamachów. I tak: do budynku posterunku P. P. rzucili niewyśledzeni sprawcy dwie bomby o znacznej sile wybuchowej. Wskutek nadzwyczajnie silnej eksplozji, budynek uległ znacznemu uszkodzeniu. Szczęściem nie było ofiar w ludziach, a jedynie jeden z posterunkowych, obecny w krytycznej chwili, doznał nieznacznej rany. Drugi akt wywrotowych elementów rozegrał się w zabudowaniach hr. Dębickiego, gdzie podłożono ogień. — Niewątpliwie zbrodni tych dopuścili się agitatorzy ukraińscy, naturalnie wynajęci do tej roboty przez bolszewików.

UPADEK PRASY NIEMIECKIEJ. A. W. donosi z Berlina: Od dłuższego już czasu dzienniki niemieckie jeden po drugim zawieszają swoje wydawnictwa, wskutek stałego wzrostu drożyzny.

BOCHENEK CHLEBA W WIEDNIU 5670 KORON. Urzędownie donoszą, że bochenek chleba będzie kosztował we Wiedniu w przyszłym tygodniu 5670 koron.

JUŻ 600.000 BEZROBOTNYCH W CZECHACH. Powodem tego jest zamykanie fabryk, które znowu jest skutkiem braku eksportu wyrobów czeskich, a brak eksportu wyniknął z tak dobrego stanu waluty czeskiej, że kraje o gorszej walucie (t. j. prawie wszyscy sąsiedzi) nie mogą tych towarów kupować. Zachodzi obawa, że w jesieni liczba bezrobotnych jeszcze się zwiększy, co już grozić może katastrofą.

CZESKIE BARBARZYŃSTWO. Jeszcze tylko w Czechach znajdują się oficerowie, którzy stosują, jako karę dla żołnierzy, potworne barbarzyństwo, zwane „słupkiem“. Jest to tortura, odziedziczona po Austrji i była zresztą zniesiona w wojsku austrjackiem na parę lat przed wojną, a więc już około dziesięć lat temu. Polegała ona na przywiązywaniu delikwenta w pozycji stojącej za ręce i nogi do krótkiego słupa, ręce były w tył wygięte, a delikwent stał w takiej niesłychanie męczącej pozycji godzinę. — Obecnie dzienniki czeskie rozgłosiły, że kilka dni temu pewien żołnierz z 5-go granicznego czeskiego pułku został ukarany zapomocą „słupka“. Wskutek alarmu, podniesionego przez dzienniki, oficer dotyczący podobno został ukarany za nadużycie władzy.

I W AMERYCE NIENAWIDZĄ ŻYDÓW. Procent ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych, gdzie na 110 miljonów mieszkańców jest 4 miljony żydów, na pozór nie tłómaczy budzącego się tam niepokoju. Wielkie skupienie żydowskie w niektórych ośrodkach (np. w Nowym Jorku, gdzie żydzi stanowią 25 proc. ogółu ludności) wywołały jednakże i w kraju przysłowiowej wolności te same skutki, które zauważyć się dają wszędzie, gdzie się żydzi w większej ilości osiedlili, obudził się odruch samoobrony. — W ostatnich czasach powstał projekt ograniczenia ilości studentów-żydów w uniwersytecie w Harvard i w Akademji morskiej. Na niepokojącą przewagę żydów w finansach i innych dziedzinach życia amerykańskiego oddźwiękiem zwraca uwagę znany przemysłowiec, Ford. Dają się słyszeć głosy, żądające zupełnego zamknięcia Ameryki przed napływem żydów-emigrantów z Rosji i Polski.

LICYTACJA... KOŚCIOŁÓW. Z wiarogodnego źródła dowiaduje się „Echo de Paris“, że rząd sowiecki przesłał do Watykanu nową notę w sprawie mienia kościelnego w Rosji. Sowiety oświadczają, że kościoły i mienie kościelne przekażą najwięcej dającemu, a odprzedanie ich Watykanowi może nastąpić tylko za cenę wyższą niż ofiarują inni reflektanci.

BESTJALSTWA SOWIECKIE. Rewolucyjny trybunał w Kamieńcu Podolskim pod przewodnictwem prokuratora Sidoriaka wznowił serję procesów przeciw aresztowanym księżom i kilku Polakom z Kamieńca. W czasie śledztwa ks. Niezielski oraz niejaki Gips w obronie swojej wskazywali na odnośne postanowienia traktatu ryskiego, gwarantującego swobodę religji. Na skutek tego oświadczenia akta sprawy oddano do Charkowa, skąd nadeszły jednak instrukcje, by proces kontynuować. — W czasie eskortowania aresztowanych w Kamieńcu z więzienia do gmachów sądu, zauważono, że ks. Szyszka miał nogi poowijane w szmaty i silnie kulał. Opowiadają, że ma on stopy poranione wskutek przypiekań stosowanych przez bolszewików w śledztwie. Kościółek i kaplica w Kamieńcu pozamykane nadal. Ludność katolicka w Homińcach, Przewrocie, Hołoskowie, Zyńkowcach i innych, pozbawiona księży katolickich, zmuszona jest zwracać się w sprawach kościelnych do popów prawosławnych.

POPULARNOŚĆ DĄBALA. AW. donosi z Charkowa: Dąbal staje się przedmiotem coraz liczniejszych zaszczytów ze strony komunistów rosyjskich. Ostatnio został on honorowym krasnoarmiejcem. „Zaszczytną“ tę godność nadał mu 8 batalion 1 dywizji pogranicznej straży na Ukrainie.

CYTRYNA ZA CYTRYNKĘ. W Kijowie pojawiły się cytryny i pomarańcze. Cytryny po miljonie rubli za sztukę, pomarańcze po 2 i pół miljona. Ponieważ miljonowy pieniądz sowiecki jest żółty i nazwany z tego powodu „limończykiem“, złośliwi mówią: „limon stoit limończik“, t. zn. cytryna za cytrynkę.

GRANICA POLSKO-ROSYJSKA. Pisma warszawskie donoszą: Mimo znanych trudności w pracach mieszanej komisji granicznej na Wschodzie, lwia część jej zadania została już dokonana. Z linii granicznej między Polską, Rosją i Ukrainą sowiecką, wynoszącej w całości 1304 klm., ustalono już 1068 klm., zasłupiono 602, zasłupiono i pomierzono 268, w mierzeniu jest 204 klm. Do uzgodnienia przez mieszaną komisję graniczną pozostaje 76 klm., na drogę dyplomatyczną zaś odesłano do rozstrzygnięcia 160 klm. Delegacja polska odbywała niedawno objazd ustalonej granicy polsko-rosyjskiej na Polesiu. W miejscowościach odstąpionych Polsce spotykały delegację polską serdeczne owacje ze strony ludności.

LUDNOŚĆ CHIN. Ogłoszono wynik spisu ludności w Chinach w r. 1920. Chiny liczą 439 miljonów mieszkańców, w tem Chiny właściwe 427 miljonów, Tybet — 6 milj., Mongolja — 2 milj., 600 tys. — Najwięcej mieszkańców liczy Szanhaj — 5 i pół miljona, Pekin posiada 3 milj. ludności.

AŻ 60 POSŁÓW chcą mieć żydzi w polskim Sejmie! W tym celu zawarli blok wyborczy z t. zw. mniejszościami narodowemi w Polsce (z niemcami, białorusinami, litwinami, ukraińcami) od którego domagają się w razie przeprowadzenia z tego bloku 200 posłów — dla żydów 60 do Sejmu a 9 do Senatu.

ILOŚĆ KWIATKÓW NA DRZEWIE. Nikt napewno nie porachował jeszcze dokładnie kwiatków na drzewie owocowem i będzie to nie lada niespodzianka dowiedzieć się, że znalazł się człowiek, usiłujący podjąć się tej żmudnej pracy. Według „Posener Bienenwirt“ był to szwed Hagström, który w r. 1773 obliczył, że jabłoń miała 18.000 kwiatów, lipa 17.700, czereśnia 19.000, biorąc w rachubę drzewa średniej wielkości.

Ten sam badacz informuje także, jaką ilość kwiatów musi odwiedzić jedna pszczoła, aby zanieść do ula pełny ładunek miodu. Jeśli miód zbiera na kwieciu gorczycy, to 259 kwiatów, jeśli na zawilcu gajowym 160, na fiołkach 295, na brzozie 103, żółtej koniczynie 170. — Hagström podnosi wartość ogórecznika lekarskiego, jako miododajną roślinę, która co prawda traci kwiat bardzo szybko, ale powtarza kwitnięcie na nowo w przeciągu 8 tygodni. Żałować tylko należy, że przy powyższych obserwacjach p. Hagström nie podał bliższych szczegółów jak przeprowadził swoje spostrzeżenia i kontrolował, że zawsze jedną i tę samą pszczołę śledził na kwieciu!...

GIEŁDA PIENIĘŻNA z dn. 4 września — Kraków: Dolary St. Zjedn. 8200, Franki franc. 620, Korony czeskie 260, węgierskie 4.25, duńskie 1600, austr. 11 fen., Marki niem. 5.

GIEŁDA ZBOŻOWA. Warszawa, dn. 1 września. Żyto 18.200 M. Mąka żytnia 70 proc. franko Warszawa 30.500. Mąka żytnia 70 proc. 30.000. Owies 22.600. Jęczmień 18.700—18.800. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto, loco stacja załadowania.

Humor i satyra.

Jerycho i szkoła.

Katecheta opowiada uczniom o zburzeniu Jerycha, którego mury rozpadły się, gdy żydzi siedem razy okrążyli Jerycho z trąbami. Wtem dwaj uczniowie w ostatniej ławce poczynają się śmiać. Katecheta pyta surowo o przyczynę śmiechu. Wstaje Wicek i mówi:

— Proszę ks. profesora, ja proponowałem Staszkowi, byśmy z trąbami obchodzili szkołę, możeby się zwaliła. Mielibyśmy znowu wakacje...

Przy wojsku.

Kapral (do żołnierza): W którą stronę świata teraz maszerujemy?
— Na południe.
— Dobrze. Jak to poznałeś?
— Bo mi coraz cieplej.

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Ign. Wajda, Bronisław Skulicz: Odpowiedź w sprawie emerytury listownie. — **J. K. z W.:** Dobre, ale do „humoru“ się nie nadaje, gdyż czytelnicy nie znając wymienionych osób, nie łatwo dopatrzyliby się w tem satyry. — **J. G. z N.:** „Czy nie kopiemy grobu Ojczyźnie“ — myśli bardzo piękne, ale poza frazesami niema nic konkretnego. „Stanąć na gruncie bezwzględnego chrześcijaństwa“, „nie pozwolić, aby nas posłowie z żydami zarabiali przez demoralizację i podkopywanie naszej egzystencji“, to wszystko bardzo ładnie, ale trzebaby podać na to odpowiednie, konkretne środki. — **Jan Łaski, Zbyszyce:** Bardzo dziękujemy za wpłacenie prenumeraty i t. d. jednakże mimo to korespondencji nadesłanej nie możemy zamieścić, bo uważamy, że szkoda tej sprawy odgrzewać. Jest ona zresztą tylko czysto lokalną i bardzo drobną, a ponadto należy do Rady szkolnej i inspektora, jak sam Pan zaznacza. — **M. Jastrzębska, Meseberg:** Za pół ceny nie można do Ameryki jechać. Przeciwnie, trzeba z góry cały bilet zapłacić i jeszcze mieć kilkanaście dolarów na pierwsze dni w Ameryce. Jak macie kogo znajomego w Ameryce, to do niego trzeba napisać. 40 mk. niem. zapisano na prenumeratę. — **Czytelnik Uszew:** Adres Tow. „Rozwój“ Kraków, ul. Smoleńsk 11. Tam udzielą odpowiedniej informacji. — **J. Glera S.:** Prenum. 2000 mk. doszła. Po książeczki do nabożeństwa napiście: ks. Chwirut, Lwów, ul Czarneckiego l. 32. Po książkę misyjną napiście: ks. ks. Misjonarze, Kraków, Kleparz l. 17. Program naszego stronnictwa wam posyłamy. — **W. Jabłoński w U.:** Współczujemy z wami. Starostwo posiada fundusz zapomogowy dla dotkniętych klęską elementarną, można by tam się zwrócić. Radzimy napisać list do p. posła Dra Matakiewicza, Tuchów lub Kraków. — **Strzępek, Jodłowa:** Podanie wnieść do P. K. U. Załączyć: 1) metrykę urodzin, 2) świadectwo szkolne, 3) świade-

ctwo moralności, 4) pozwolenie rodziców. o ile nie ma 21 lat skończone, 5) świadectwo ewentualnego rzemiosła. — **Wiktor Hensoldt, Wolbrom:** Podanie należycie umotywowane wnieść do właściwej P. K. U. Co do opłaty to w P. K. U. dadzą informacje. — **Józef Solec, Żywiec:** Bez karty przemysłowej nie wolno wam sprzedawać. O kartę trzeba wnieść podanie do miejscowego starostwa, ostemplowane 3000 mk., załączniki stempel po 1000 mk. Załączyć dowód uzdolnienia, oraz odbytej conajmniej 3-letniej praktyki. Nadto musicie opłacić t. zw. patent, t. j. podatek przemysłowy. **Czytelnik, Ruc.:** Na Górnym Śląsku w kopalniach przyjmują obecnie tylko bezrobotnycr ze Śląska, a takich jest bardzo dużo. Napiszcie zresztą do Województwa śląskiego. Katowice, o ścislejsze informacje. — **Seb. Pieronek.:** Koresp. z Młynnego o zawaleniu drogi drzewem jest już nieaktualna, wobec tego, że drzewa na rozp. starostwa już usunięto. Za ofiarę 100 M. na fund. prasowy dziękujemy. — **Józef Pierdos, Jastrząbka nowa.:** Za 600 kor. z r. 1913 należałoby się dzisiaj m. w. około 600.000 Mkp. Oczywiście do takiego przeliczenia nie zmusi was ustawa, ale sumienie. Możecie się jednak z p. R. C. umówić i zapłacić tyle, na ile ona zgodzi się dobrowolnie. Prenumer. zapłacona do końca roku.

Odpowiedzi Administracji.

Jan Mieczko, Rabka: Prenumerata zapłacona do końca III kwartału b. r. — **Ks. Prałat Dutkiewicz, Tarnów:** Prenumerata wyrównana do końca b. r. — **Ant. Litwicki, Bobrek:** Do III. kwartału należy dopłacić 100 Mk. — **Leon Wróblewski, Podkamień:** Przesłaną kwotę w maju b. r. otrzymaliśmy. — **Jan K. Matyszkiewicz, Brzeszcze, Mikołaj Jantes, Łobozew:** Pieniądze otrzymaliśmy — dziękujemy.— **Walenty Szura, Gwizdów:** Do końca roku należy dopłacić 500 mk. — **St. Wróbel, Kłyż:** Do końca roku należy dopłacić 960 mk. — **W. G., Szczawnica.** Do końca roku należy dopłacić 500 mk. — **Wojcicki Ant., Tarnów:** Kwotę złożoną w Tarnowie 1 stycznia b. r. otrzymaliśmy. — **Jan Półtorak, Danja:** Pieniądze otrzymaliśmy — prenumerata zapłacona na pół roku. — **Jan Półtorak, Nysted, Danja.:** 5 kor. odebraliśmy. Prenumerata wyrównana do końca b. roku. — **Andrzej Bąk, Megalundeegaard., Danja.:** Prenumeratę na przyszły rok odebraliśmy i dziękujemy. 2 kor. zapisaliśmy na fundusz prasowy. Stosunki u nas nie są jeszcze pewne. Waluta ciągle się waha. Ale korona duńska kosztuje około 1800 mk. pol. Możnaby więc za niezbyt wielką sumę nabyć w Polsce kawałek ziemi. Czytajcie ogłoszenia w naszej gazecie, może wam co przypadnie do gustu. — **Ludwik Sroka, Hjulby, Danja.:** Należytość za broszury nadeszła. Dziękujemy. — **St. Stuglik, Vertergaard. Danja.** Prenumerata wyrównana do końca roku 1922. — **Wawrzyniec Prokopek, Nebelgaard.** Należytość za ogłoszenie wyrównana. Zamieściliśmy trzy razy. — **Rozalja Maziarzówna, Broklyn, Ameryka.:** 1 dol. otrzymaliśmy. Gazetę posyłamy. Łączymy pozdrowienie ze „starego kraju“. — **Józef Pala, Freilev, Danja.:** Pieniądze otrzymaliśmy. 1 kor. duńska wynosi około 1800 Mkp. Cena ciągle się zmienia. — **Szymon Gaj, Höeghensgaard.:** Odpowiadamy listem. 1 kor. otrzymaliśmy, gazetę posyłamy. — **Ludwik Stanek, Frederikskind.** Należytość za kwartał 3 kor. otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Jakób Sidor, Ryde:** Prenumerata wyrównana do końca roku 1922. „Kilka słów prawdy o księżach“ posyłamy. Należy nam się jeszcze pół korony duńskiej. — **Marja Bagan, Brömella, Szwecja:** 1 kor. szwedzką otrzymaliśmy. Dziś w Polsce za nią około 2000 Mkp., ale cena ta jest zmienna. Posyłamy gazety i broszury, jakie mamy na składzie.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.